



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Troska o język w liturgii przejawem duchowości chrześcijańskiej

Author: Andrzej Żądło

Citation style: Żądło Andrzej. (2014). Troska o język w liturgii przejawem duchowości chrześcijańskiej. "Studia Pastoralne" (Nr 10 (2014), s. 351-362).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ks. Andrzej Żądło

Uniwersytet Śląski
Wydział Teologiczny

TROSKA O JĘZYK W LITURGII PRZEJAWEM DUCHOWOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

O języku w liturgii można mówić w odniesieniu do słów (czytania biblijne, modlitwy, pieśni, komentarze), gestów (wyciągnięcie dłoni, przeżegnanie się, przyklęknienie, uderzanie się w piersi), postaw (stojąca, siedząca, klęcząca, leżąca) czy symboli (chleb, wino, woda, oliwa, kadzidło, popiół). Zarówno bowiem słowo, jak i gest, postawa czy symbol – zastosowane w liturgii – mają sobie właściwą treść, same sobą przemawiają, posiadają określoną wymowę. Można więc powiedzieć, że każdy z tych elementów charakteryzuje swoisty język.

Na kanwie zaprezentowanego poniżej opracowania przedstawimy treść, która odnosi się tylko do jednego ze wspomnianych elementów, a mianowicie do słowa (ze szczególnym odniesieniem do słowa Bożego), pozostawiając język gestów, postaw i symboli w liturgii na inną okazję.

POJĘCIE DUCHOWOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

Duchowość chrześcijańska to – nie porywając się na kompletną definicję – pewien (swoisty i niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju i charakterystyczny dla danego człowieka) sposób otwarcia się na Ewangelię, styl zjednoczenia z Bogiem oraz forma i kształt codziennego życia¹. W związku z tak pojmowaną duchowością można powiedzieć, że każdy, kto przez chrzest stał się chrześcijaninem – człon-

¹ Por. hasło „Duchowość liturgiczna”, w: *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006, s. 345.

kiem ludu Bożego Nowego Testamentu, reprezentuje sobie właściwą duchowość. Czasem świadomie ją kształtuje, czasem przeżywa ją niejako intuicyjnie.

Ważna jest przy tym zgoda na oczywistość, że duchowość chrześcijańska wyraża się nie tylko przez modlitwę czy świadomie podejmowane uczynki miłosierdzia, lecz poprzez całe bez wyjątku życie. Jak chrześcijanami jesteśmy 24 godziny na dobę, tak też przez całą dobę wyraża się nasza chrześcijańska duchowość, bo jej przestrzeń utożsamia się z obszarem, w którym pragnienie życia Ewangelią i zjednoczenia z Bogiem wchodzi w niepowtarzalną harmonię z naszymi stałymi, codziennymi obowiązkami, a nawet z naszymi słabościami. Często przecież bywa, że nasze pragnienie modlitwy porannej zderza się ze słabością organizmu, który rano pozostaje przez pewien czas wciąż jeszcze ospały. Chęć powierzenia się w sposób wyjątkowy Bogu i jego dziełom natrafia na prozaiczną, choć tak ważną dla codziennego życia konieczność sprzątania, prania, gotowania... Wola poddania się wielkim wzlotom ducha natrafia na nieodczowność spotykania się z ludźmi mającymi swój własny – nie zawsze łatwy do zniesienia – „styl” bycia w środowisku pracy czy szkoły, tolerowania powtarzających się regularnie humorów szefa, wysłuchiwanie i doświadczanie na własnej skórze niemal tych samych albo podobnych żartów kolegów. Duchowość więc chrześcijańska rozgrywa się w ciągłym napięciu, w którym z jednej strony mamy do czynienia z pięknem i wzniosłością naszego powołania, z drugiej zaś – z pospolitością codziennego życia.

Dla wszystkich, którzy w tym napięciu pragną na serio zgłębiać swą duchowość chrześcijańską, istotną rolę odgrywa Słowo – to, które od wieków wypowiada Bóg Ojciec, które w ustanowionym i wybranym przez siebie czasie postanowił posłać na świat i we wcieleniu poddać Je owemu egzystencjalnemu napięciu pomiędzy nieskończonością istnienia Bożego i skończonością egzystencji ludzkiej, pomiędzy naturą Boską i ludzką, napięciu, jakie się od dwóch tysięcy lat rozgrywa w osobie Jezusa Chrystusa i we wspólnocie wierzących w Niego, to jest w Kościele.

UDZIAŁ ELEMENTÓW PSYCHOFIZYCZNYCH I ESTETYCZNYCH W KSZTAŁTOWANIU DUCHOWOŚCI LITURGICZNEJ

Świadomi jesteśmy faktu, że kult chrześcijański ma charakter trynitarny, to znaczy że przez pośrednictwo Chrystusa kierowany jest ku Ojcu, w Duchu Świętym. Oprócz tego jednak wiemy też, że chrześcijański kult powinien być całkowity, a więc z jednej strony przybierać zewnętrzne formy wyrazu, z drugiej zaś angażować wewnątrz człowieka i w tym wnętrzu być doświadczany. Ów podwójny przymiot liturgicznego kultu znajduje swe uzasadnienie w naturze człowieka, który charakteryzuje się tym, że posiada strukturę psychofizyczną – jest uduchowionym ciałem i ucieleśnionym duchem. Podobnie jak Bóg uświęca całego człowieka, tak i człowiek jest obowiązany oddawać Mu kult całą swoją cielesno-duchową istotą.

Elementami zewnętrznymi kultu liturgicznego są postawy ciała i gesty, ale też i słowa – recytowane albo śpiewane, asymilowane dzięki zmysłowi słuchu i me-

dytowane dzięki darowi kontemplacji w ramach wyznawanej wiary. Elementami wewnętrznymi natomiast kultu liturgicznego są: wiara, nadzieja i miłość, poczucie sacrum, skupienie i duchowa obecność przed Bogiem. Dzięki darowi kontemplacji docierające do nas przez słuch słowa są medytowane i wewnątrznie asymilowane, a przez to zasilane jest wciąż nasze życie duchowe. Tym, co zespala zewnętrzną i wewnętrzną sferę kultu, jest pobożność (*devotio*), czyli zdolność i wola „chętnego oddania się na służbę Bożą”². Pobożność w znaczeniu ogólnym ogarnia całe życie chrześcijan i skierowuje je ku służbie Bożej (liturgii), w znaczeniu zaś szczegółowym obejmuje akty czci wewnętrznej i zewnętrznej. Jedno jest pewne, mianowicie że pobożność nie utożsamia się z uczuciem, lecz stanowi owoc woli, dlatego idzie w parze z podejmowaniem mocnych postanowień i trwaniem w wielkodusznym oddaniu się Bogu oraz służeniu mu przez całe życie. Z tego to właśnie powodu pobożność bywa kojarzona z postawą syna, który pozostaje w pełnej jedności z ojcem, służy mu (jak jeden z dwóch synów ojca ewangelicznego, który był zawsze przy nim i współdzielił z nim jego własność – por. Łk 15,31) i czuje się szczęśliwy, gdy może mu w każdej chwili powiedzieć *oto idę, abym spełniał wolę Twoją* (Hbr 10,9) – i rzeczywiście idzie, a nie ociąga się, jak ów syn, który na wezwanie ojca, by iść do winnicy, odpowiedział ochoczo *Idę, panie!, lecz nie poszedł* (Mt 21,30-31). Ochoczo na wezwanie Boga odpowiada chrześcijanin, łącząc w sobie uczucia pokory i uszanowania sługi Boga, a także miłości i bezinteresownego oddania syna Ojcu niebieskiemu.

W liturgii owo oddanie się Bogu realizuje się również poprzez włączanie do kultu elementów estetycznych. Dlatego np. publiczna modlitwa Kościoła (liturgia godzin) wówczas przeradza się w modlitwę prawdziwie osobistą każdego, kto w niej uczestniczy, gdy jest sprawowana godnie, uważnie i gorliwie, gdy duch każdego dostraja się do wypowiedzianych na głos lub śpiewanych słów (*mens ipsa voci concordet* – KL 90). Wtedy też modlitwa publiczna (wykonywana we wspólnocie kościelnej) staje się źródłem pobożności i wielorakiej łaski Bożej oraz zasila modlitwę prywatną³. Każdy więc uczestnik liturgii powinien współpracować z łaską, by jej nie przyjmować na próżno (por. 2 Kor 6,1; KL 11). Każdy powinien szukać Chrystusa i przez modlitwę coraz głębiej wnikać w Jego misterium (por. DK 14; DFK 8). Każdy powinien wielbić Boga i zanosić do Niego błagania w tym samym duchu, w jakim modlił się Jezus Chrystus, który całe swe ziemskie życie uczynił służbą Bożą, a więc liturgią, angażując w nią szczególnie słowo. Słowo to kierował do Ojca w niebie, kiedy udawał się na miejsca odosobnione i tam się modlił (por. Mk 1,35). Kierował je także do swych słuchaczy i uczniów, nalegając by się modlili (por. Mt 9,38; Łk 10,2). Słowem swym Jezus uzdrawiał (por. Mt 9,6; Mk 2,11; 5,41), wypędzał złe duchy (por. Mk 1,25; 9,25; Łk 4,35), pociągał za sobą tłumy (por. Mt 7,28; 14,13; Łk 5,15; 9,11; 14,25), posyłał uczniów na krańce

² Św. Tomasz, *Suma teologiczna* II-II: *Religijność*, Londyn 1971, qu. 82, art. 1 (s. 32).

³ Zob. S. Czerwik, „*Mens concordet voci*” – harmonia ducha i ciała w modlitwie liturgicznej, w: <http://www.kkbids.episkopat.pl/uploaded/a21/MENS.pdf> (dostęp: 7 V 2012).

świata (por. Mt 28,19; Łk 10,3). Niemniej słowem tym również strofował (por. Mt 21,13; Mk 11,17) i robił wyrzuty (por. Mt 23,13-15.22.24.26.28; 26,24). Będąc tak mocno ze swym słowem obecny w codziennym życiu współczesnych mu ludzi, Jezus potwierdził, że język wraz z całym jego zasobem słownym, jakim posługuje się człowiek, spełnia istotną funkcję w życiu ludzkim, w kształtowaniu kultury danego czasu i w oddziaływaniu na nią. Słowo też zdolne jest wzbudzać wiarę w sercach ludzi i porządkować wiele sytuacji w codziennym ich życiu.

JĘZYK JEDNYM Z ISTOTNYCH CZYNNIKÓW KSZTAŁTOWANIA I WYRAŻANIA KULTURY I WIARY CZŁOWIEKA

Język jest wyrazem wielu spraw w życiu człowieka – rzuca światło na ogólną postawę jednostek, na ich mentalność i kulturowane przez nie relacje międzyludzkie, na ogólny poziom życia społecznego. Język daje też świadectwo o kulturze pojedynczych osób i całych środowisk. Odgrywa także istotną funkcję w kształtowaniu tej kultury w przypadku jednostek i społeczeństw.

Aby oddziaływanie języka na kulturę było pozytywne, aby dodatni był jego wkład w jej rozwój, konieczna jest troska o samą kulturę języka, tj. konieczne są wysiłek i staranie się o to, by świadomie i celowo posługiwać się językiem we wszelkich sytuacjach komunikatywnych. W trosce o kulturę języka nieodzowne jest zabieganie o podnoszenie poziomu jego znajomości i sprawności jego używania⁴. Wiadomą jest rzeczą, iż kultura języka tworzy się i umacnia tam, gdzie się zaczyna świadomość językowa, gdzie ludzie nie tylko mówią, lecz zastanawiają się nad tym, jak mówią⁵.

Owa refleksja nad jakością mówienia, a więc – co za tym idzie – troska o kulturę języka, przybliży nas w sposób bardzo naturalny do refleksji nad kultem: tym szczególnie o charakterze publicznym, jaki ma miejsce w liturgii Kościoła, w której język, a w jego ramach słowo mówione bądź śpiewane, odgrywa – oprócz symbolu – funkcję bardzo ważną. W liturgii bowiem nie ma i nie może mieć zastosowania słowo byle jakie, lecz wysublimowane, czyste, piękne – czyli reprezentujące sobą odpowiedni poziom kulturowy. Skoro jest ono wraz z symbolem podstawowym składnikiem liturgii – a przy tym jest naprawdę piękne (bo odpowiednio przygotowane, dobrze wyartykułowane, przekazane w sposób łatwo docierający do uszu i serc słuchających), to w stopniu zasadniczym przyczynia się do piękna całej liturgii. Jej piękno bowiem zależy od sposobu sprawowania jej, od wykonywania przez nas w jej trakcie gestów, od stosowanych w niej elementów i znaków, wśród których słowo zajmuje miejsce jak najbardziej poczesne⁶.

⁴ Zob. W. Pisarek, *Kultura języka*, w: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 167.

⁵ Por. tamże.

⁶ Por. P. Marini, *Liturgia i piękno. Nobilis pulchritudo*, Pelplin 2007, s. 131.

W liturgii potwierdza się zasada, że słowo wyprzedza myśl. Z reguły to myśl pojawia się najpierw, później jest wypowiedziana w postaci słowa. W przypadku liturgii natomiast słowo nie należy do tego, kto je akłamuje, czyli wypowiada w uroczysty sposób. Ono jest własnością Pana Słowa, Słowa odwiecznego – a jest nim Jezus Chrystus. Strażnikiem tego skarbu jest Kościół, który uroczyście sprawując misteria, daje udział w Słowie wszystkim wiernym. To myśl wszystkich powinna iść za słowem, które przekazuje się uczestnikom. Dlatego trzeba być uważnym na liturgii, ale również dlatego trzeba liturgię dobrze przygotowywać, bo mamy w niej do obwieszczenia i do przekazania coś bardzo ważnego⁷. W liturgii natrafiamy na przekaz wiary i tej wiary doświadczamy. W tym przekazie-doświadczeniu leży sedno liturgicznego piękna, odtwarzanego w każdorazowej celebracji. Ta celebracja ma naprawdę cechy piękna, gdy utożsamia się ze świadectwem, że wierzy się w to, co się sprawuje. Skoro się wierzy, to ważne jest, by dbać o znaki i słowa – nośniki tej wiary, która w sobie samej jest rzeczywistością duchową, niemniej daje się dzięki słowom i symbolom doświadczyć, oraz komunikuje nas z Bogiem, który po wypowiedzeniu przez nas słowa i wykonaniu gestu przejmuje inicjatywę i przemawia do nas w naszym wnętrzu – właśnie dzięki zastosowanym słowom, modlitwie, śpiewom, gestom czy symbolom⁸.

JĘZYK LITURGII ISTOTNYM NOŚNIKIEM I NARZĘDZIEM SPRAWOWANEGO W NIEJ MISTERIUM

Wspomniane wyżej piękno liturgii jest bardziej pięknem, które oślepia, niż pięknem, w które można się z łatwością wpatrywać i postrzegać je bez większego wysiłku⁹. W liturgii bowiem mamy do czynienia z misterium. Upamiętniane w niej misterium jest przede wszystkim dziełem Boga – odpowiada bowiem temu, czego On dokonuje w nas i dla nas. Dzieło swe urzeczywistnia Bóg nie inaczej jak przez liturgię, którą można w związku z tym określić jako epifanię misterium Boga, epifanię dzieła odkupienia zrealizowanego w Chrystusie. Liturgia przedłuża tajemnicę wcielenia w stosowanych w niej symbolach i obrzędach, w wypowiedzanych słowach i formach owocnego oraz czynnego uczestnictwa. „Misterium życiodajnej liturgii nie wyzbyło się wymiaru wcielenia – przez wniebowstąpienie weszło w łono Ojca, ale dzięki Pięćdziesiątnicy przenika ciało całej ludzkości”¹⁰. Stąd każda liturgia jest także epifanią Ciała Chrystusa: „maluje portret” Kościoła, ponieważ wspólnota zgromadzona przez Chrystusa jest Jego Ciałem. Wszystko to dzieje się za sprawą Ducha Świętego, dzięki któremu liturgia przyjmuje „ciało” w Kościele, jako że On właśnie w sercach wciąż nowych jego członków wzbudza wiarę, jaką przy pomocy artykułowanego orędzia (ludzkiego słowa inspirowanego

⁷ Zob. *Piękna liturgia*, w: <http://olimpius.blog.pl/2012/04/11/piekna-liturgia/> (dostęp: 10 V 2012).

⁸ Por. P. Marini, *Liturgia i piękno...*, s. 131.

⁹ Por. tamże.

¹⁰ J. Corbon, *Liturgia – źródło wody życia*, Poznań 2005, s. 71.

Duchem Świętym) głoszą ewangelizatorzy¹¹. Kościół więc jest darem Boga dla ludzi. Nie wymyśla się go, ponieważ nie wymyśla się liturgii, w której rodzimy się dla Kościoła i dzięki której w nim żyjemy¹². W liturgię wchodzimy – nie tworzymy jej. Kreatywność w liturgii jest – jak w muzyce – wariacją na zadany temat: temat został nam dany, nie pochodzi od nas. Liturgia jest architekturą natchnioną przez Biblię i przez Tradycję. Jest kształtowana przez Kościół jako Oblubienicę Chrystusa. Dlatego należy w niej uczestniczyć z postawą służby. Mamy służyć liturgii, a nie posługiwać się nią. Mamy wchodzić w nią, zwracając się do Boga po to, aby Go przyjmować. Dlatego właśnie każdy rodzaj liturgii składa się w sposób istotny ze słuchania i przyjmowania, kształtując w nas postawę posłuszeństwa.

Liturgia nie jest słowem ludzkim, lecz ludzką odpowiedzią na słowo, jakie Bóg kieruje do nas. Słowa towarzyszące czynnościom symbolicznym precyzują znaczenie wykonywanych w niej gestów, pozwalają przejść od wieloznaczności danego gestu na płaszczyźnie naturalnej do jednoznaczności na płaszczyźnie umownej. Tę funkcję uściślenia sensu – funkcję jakby pomostu między płaszczyzną naturalną i umowną – spełniają nie tylko pojedyncze słowa tzw. formuł sakramentalnych, towarzyszących np. obmyciu lub namaszczeniu olejem, ale i cały kontekst czytań, śpiewów oraz modlitw, które składają się na strukturę liturgii sakramentów. Ma tu zastosowanie zasada sformułowana przez św. Augustyna: „Słowo dołącza się do elementu materialnego i dokonuje się sakrament”¹³.

TROSKA KOŚCIOŁA O JĘZYK STOSOWANY W LITURGII

Piękno liturgii, jak też upamiętniane w niej misterium domagają się od nas, byśmy ze swej strony wyrzekali się banału, fantazji i kaprysu¹⁴. Domagają się tego od osoby przewodniczącego czynnościom liturgicznym, jak i od każdego, kto angażuje się w spełnianie stosownych dla siebie czynności. Zarówno osoba przewodniczącego liturgii, jak i szafarze słowa Bożego, wraz z pełnionymi przez nich funkcjami i wykonywanymi czynnościami, tworzą element determinujący w kwestii realizacji sakramentalnego wymiaru liturgii słowa. Tym, kto podczas celebracji takiej liturgii przemawia, jest Bóg – to prawda. Niemniej narzędziem, przy pomocy którego przenika do nas Jego słowo, jest ludzki język. On „bowiem nie objawia się człowiekowi abstrakcyjnie, lecz posługując się językiem, [...] i wyrażeniami związanymi z różnymi kulturami”¹⁵. W związku z tym nieodzowna jest troska o ten język, który stosowany jest w liturgii, jak też odpowiednia wrażliwość na taki dobór słów (biblijnych czytań, homilii lub rozmaitych komentarzy) i taki sposób

¹¹ Zob. tamże.

¹² Por. tamże.

¹³ „Accedit verbum ad elementum, et fit sacramentum” (*In Ioannis Evangelium. Tractatus* 80,3: PL 35,1840).

¹⁴ Por. P. Marini, *Liturgia i piękno...*, s. 131.

¹⁵ Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, 30 IX 2010, nr 109.

wykonywania posług związanych ze słowem Bożym (np. lektora, komentatora, kantora, psalterzysty), by realna stawała się aktualizacja Bożego słowa w sercach słuchaczy, by pogłębiała się ich wrażliwość na treści przekazywanego werbalnie orędzia. Wielka jest – w związku z tym – odpowiedzialność każdego, kto powołany jest w Kościele do tego, by słowo Boże przekazywać przy pomocy tego narzędzia, jakim jest ludzki język, artykułowany podczas liturgii pod natchnieniem Ducha Świętego (np. podczas homilii). Dla zapewnienia skuteczności działania słowa Bożego w sercach słuchaczy i w ich życiu konieczną jest sprawą umiejętne dobieranie słów, by były one zdolne do poruszania ich serc i wydawania w ich życiu dobrych owoców. Konieczna jest troska o język stosowany w liturgii. W niej bowiem nie chodzi o domaganie się przynależności do Jezusa umotywowanej psychologicznie bądź sentymentalnie. Chodzi w niej o taki przekaz orędzia, który potrafi rozgrzać serce i poprowadzić do przemiany życia. W liturgii istotny jest proces formowania sumień (aktualizowany podczas przeżywania „sakramentalnego” wymiaru liturgii słowa), stwarzający przed wierzącymi szansę odnalezienia pogody ducha, napełniania się radością i odwagą w podejmowaniu wciąż na nowo wysiłku prowadzącego do pogłębiania ich duchowego życia¹⁶. Nie porusza się sumień słowem banalnym, przypadkowym, nieskutecznym czy nieprzemyślanym. Sumienia może poruszyć tylko słowo, którego wymowa i treść utożsamiają się z kerygmatem, a więc z wieścią o faktach, przez które Bóg wkroczył w dzieje ludzkości i wezwał ją do odpowiedzi¹⁷. Stąd troska Kościoła o język stosowany w liturgii powinna być permanentna i przejawiana na różne możliwe sposoby – od szkół o charakterze teologicznym, po formacyjne spotkania czy kursy realizowane w parafiach i nieformalnych grupach. Nieustannie musi być zabieganie o obecność takich właśnie słów w liturgii. Stanowić to winno jeden z głównych celów duszpasterskiego oddziaływania Kościoła i jego współpracy z odpowiednimi osobami na polu kaznodziejstwa, posług liturgicznych, śpiewu kościelnego itp.

FORMACJA LUDZI ODDANYCH POSŁUDZE SŁOWA W LITURGII

Formacja ludzi oddanych posłudze słowa w liturgii powinna mieć stały charakter i nigdy nie powinna zaniknąć. Dla zachowania wierności Duchowi Świętemu, który nieustannie obdarza poszczególne osoby charyzmatami, wyposażając je w zdolność do pełnienia posług w Kościele, konieczna jest troska o formację permanentną, a więc o takie działania duszpasterskie w obrębie środowisk parafialnych, czy też struktur ogólnodiecezjalnych, które by sprzyjało wspomaganiu metodologicznie zorganizowanego oddziaływania na osobowość wiernych angażujących się w posługi, by na tej drodze osiągać wielokrotny cel formacyjny.

¹⁶ Por. M. Sodí, *Sakramentalny wymiar homilii*, w: *Słowo Boże w liturgii i życiu Kościoła* („Kościoł w trzecim tysiącleciu” 5), red. A. Żądło, Katowice 2006, s. 101.

¹⁷ Por. J. Twardy, *Głoszenie słowa Bożego formowaniem sumień słuchaczy*, w: *Słowo Boże w liturgii...*, s. 116.

Często niestety w podejściu do posług, w tym także do posługi słowa Bożego, przejawia się troskę o „techniczne” przygotowanie do spełniania ich w trakcie liturgii przez osoby przygodnie angażowane, nie zaś na odpowiedniej drodze i w zgodzie z ich charyzmatem wyselekcjonowane oraz – w specjalnym obrzędzie – ustanowione szafarzami. W zwyczajnej praktyce duszpasterskiej chodzi przede wszystkim o doprowadzenie do nabycia odpowiednich sprawności w wykonywaniu stosownych czynności, nie zaś o prawdziwie pojętą formację, która – zgodnie z ogólnie przyjętą definicją – polegać powinna na długofalowym i pogłębionym wcielaniu w czyn procesu mającego na celu wywieranie trwałego wpływu przez osobę, grupę lub instytucję na osobowość danej jednostki, w celu ukształtowania w niej struktur poznawczych i oceniających, jak też w celu ugruntowania jej przekonań i wartości, by możliwe się stawało nabywanie przez nią umiejętności działań w określonym sektorze życia¹⁸. Już z tej krótkiej definicji wynika, że formacyjne działanie zawierać powinno w sobie wymiar wielowarstwowy.

Pierwsza z tych warstw to nieustanne powracanie do podstawowych prawd chrześcijańskich, przypominanie ich wszystkim, którzy o nich zapominają, bądź je odrzucają i nie kierują się tymi prawdami we własnym postępowaniu. Formacja ta powinna być otwarta maksymalnie na wszystkich chrześcijan, powinna docierać do każdego, ogarniać go i prowokować do stawiania pytań niełatwych, czasem niewygodnych, niemniej istotnych dla wiary, która stanowi fundament życia i aktywnego angażowania się w misję i duszpasterską działalność Kościoła, przez podejmowanie różnych obowiązków, służących duchowemu pożytkowi wiernych. Tego typu formacja posiada znaczenie fundamentalne, bowiem przynależy w sposób istotny do procesu przygotowywania chrześcijan do podejmowania się kościelnych posług. Chodzi bowiem o to, aby szafarzami ustanawiać chrześcijan należycie uformowanych, tzn. wysoko ceniących sobie życie chrześcijańskie, wiarę, moralność i wierność wobec Magisterium Kościoła¹⁹. Chodzi o wybór ludzi dojrzałych w wierze, szczerzących się dobrym imieniem i odpowiadających postawą życia na stymulujące wymogi głoszonego im słowa, oraz zdolnych do składania dojrzałego świadectwa przeżywanej na co dzień wiary, a nie takich, „których wyznaczenie mogłoby budzić zdziwienie wiernych” (RS 46)²⁰.

Druga warstwa ukierunkowana być powinna na „potencjalnych szafarzy” (w tym również szafarzy słowa Bożego), a więc na wzbudzanie u wiernych przeświadczenia, że świeccy mają się czuć powołani do współdziałania ze swymi duszpasterzami w służbie dla wspólnoty kościelnej, dla jej wzrostu i żywotności, przez wybieranie i podejmowanie rozmaitych posług w Kościele, zgodnie z łaską

¹⁸ Por. Z. Chlewiński, *Formacja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski i in., Lublin 1989, kol. 389.

¹⁹ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instrukcja *Redemptionis sacramentum* (RS), 25 III 2004, nr 46.

²⁰ Zob. A. Żądło, *Formacja świeckich szafarzy słowa Bożego: lektorów i psalterzystów*, w: *Słowo Boże w liturgii...*, s. 141, 142.

i charyzmatami, jakich Pan im użycza²¹. Pod tym względem jest we współczesnym duszpasterstwie wiele do zrobienia, jako że wśród wiernych brak jest zainteresowania zagadnieniem podejmowania i konsekwentnego spełniania posług (często panuje wręcz przedsoborowe w tym względzie przekonanie, że to „osoby wyświęcone” są w Kościele „od sprawowania liturgicznych czynności”). Słabe jest zresztą również – wielokroć nie korygowane przez odpowiedzialnych za chrześcijańską formację duszpasterzy – przeświadczenie świeckich, że na posługę słowa Bożego jest miejsce tylko w obrębie kultycznym, a więc w zgromadzeniu liturgicznym, czyli podczas liturgicznej celebracji. Poza horyzontem problematyki pozostaje natomiast dla nich cała gama możliwości stawiania się szafarzami słowa Bożego (a więc tymi, którzy to słowo w sensie dosłownym głoszą ustami, jak też dają o nim świadectwo) w szerokim i skomplikowanym świecie polityki, ekonomii, kultury, nauki i sztuki, jak również w sprawach odnoszących się do relacji społecznych – zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych. Poza myśleniem w kategorii posług pozostają często nasze najbliższe środowiska (rodzina), a także komponenty codziennego życia (miłość, wychowanie czy spełniany zawód). Szafarz to osoba, która rozdaje coś, co sama pozyskała, która zawiaduje tym, co jej zostało powierzone. Świecki szafarz słowa Bożego to ktoś, kto na sposób permanentny żyje darem przynależności do Kościoła i pozostaje rozpalony jego duchem ewangelizacji, kto szerzy ten Kościół i zaszczerpieja spontanicznie, aczkolwiek świadomie, w sposób ciągły.

Wśród duszpasterzy z kolei brak jest niejednokrotnie autentycznego otwarcia na świeckich. Słaba jest u niektórych percepcja soborowej teologii laikatu i – w związku z tym – brak jest postawy zaufania do świeckich. Wszystko to stoi u podstaw piętrzącego się w przypadku takich duszpasterzy lęku przed świeckimi i przed ich aktywnością w Kościele, która (jak z kolei uczą doświadczenia pewnych wspólnot parafialnych w krajach Europy Zachodniej) może niekiedy (wtedy mianowicie, gdy nie jest odpowiednio, kompetentnie i w porę formowana) zmierzać do zaspokojenia przesadnych, a nawet nieuzasadnionych dążeń, inspirowanych głosami, że prezbiterzy potrzebni są „tylko do konsekrowania darów chleba i wina podczas Mszy św.”²².

Na poziomie trzeciej warstwy formacja ukierunkowana być powinna na „wybranych”, czyli na kandydatów do przyjęcia posługi w Kościele (w tym również posługi szafarza słowa Bożego), a więc na tych, którzy odkryli w sobie dar Bożego wezwania oraz świadomi są faktu, że zostali przez Ducha Świętego uzdolnieni do pełnienia konkretnego zadania w Kościele (a więc do urzeczywistnienia charyzmatu) – dla wspólnego dobra całej społeczności wierzących.

Kandydaci na szafarzy (w tym również na szafarzy słowa Bożego) powinni teraz, podobnie jak kiedyś katechumeni w bezpośrednim przygotowaniu do

²¹ Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 8 XII 1975, nr 73.

²² A. Żądło, *Formacja świeckich szafarzy...*, s. 143, 144.

sakramentów wtajemniczenia, otrzymać porządną naukę połączoną z formacją. Powinna to być pogłębiona nauka-formacja liturgiczna, dostosowana do wieku, stanu, rodzaju życia i stopnia kultury religijnej wybranych na szafarzy (por. RS 46), jak też bazująca na urzeczywistnianej w sprawowanych misteriach historii zbawienia. Tak więc nauka uzupełniana być powinna niezbędnymi i przydatnymi ćwiczeniami, by w ten sposób następować mogła liturgiczna formacja. Chodzi o to, aby teoretyczną wiedzę uzupełniać uczeniem się sposobu wykonywania czynności powierzonych do spełnienia. W przypadku szafarzy słowa Bożego chodzi o praktyczne zdobywanie umiejętności proklamowania słowa Bożego, a nie tylko poprawnego i w miarę płynnego odczytywania zapisanych na kartach lekcjonarza słów i zwrotów. Chodzi o ćwiczenie dykcji i poznawanie zasad retoryki, o zgłębienie teologii liturgicznych znaków, sposobów wykonywania gestów i zajmowanych podczas celebracji postaw, o obycie się z liturgiczną przestrzenią w kościele i nabycie umiejętności poruszania się po niej, o ćwiczenie śpiewu kościelnego, ze szczególnym uwzględnieniem śpiewu antyfonalnego i responsoryjnego, w tym również śpiewu psalmów itp. Ważnym elementem tego etapu formacji powinien się stać udział w liturgicznych celebracjach, a mianowicie częsty udział w celebracjach słowa Bożego i w Eucharystii. Na zakończenie okresu przygotowania do pełnienia posług we wspólnocie kościelnej powinny osoby uformowane uczestniczyć w liturgicznej celebracji ustanowienia ich szafarzami słowa Bożego²³.

Na czwartym poziomie omawianego procesu formacja ukierunkowana być powinna na „szafarzy pełniących swe posługi w Kościele”, a więc na wszystkich, którzy zostali już przez Kościół ustanowieni szafarzami (w tym również szafarzami słowa Bożego) i od dłuższego lub krótszego czasu pełnią sobie właściwą posługę dla wspólnego dobra wiernych. Chodzi tu o tych, którzy już wszystko dobrze wiedzą (bo zdobyli solidną naukę), którzy potrafią poprawnie wykonywać czynności związane z ich posługą (bo przeszli dobrą szkołę ćwiczeń), niemniej muszą się starać o to, by zdobyta formacja legła u podstaw ich codziennego życia i stała się tego życia fundamentem oraz programem.

Powinni oni teraz, podobnie jak kiedyś neofici w okresie mistagogicznym, otrzymać porządną teologię duchowości, zmierzającą do pobudzania ich do wiary i życia zgodnego z tym, co – jako szafarze – wykonują podczas liturgicznych celebracji. Wszystko to powinno być w dalszym ciągu i na sposób trwały uzupełniane koniecznymi oraz – w razie potrzeby – korygującymi ćwiczeniami (posługa lektorów pozostawia w praktyce jeszcze sporo do życzenia). Szafarze powinni przez cały czas pełnienia posługi uczestniczyć w liturgicznych celebracjach (chodzi o częsty udział w celebracjach słowa Bożego, zbyt rzadko niestety w naszych parafiach sprawowanych, jak też o uczestnictwo we wzorcowo i nie tylko przez małych ministrantów obsługiwaną Eucharystii)²⁴.

²³ Zob. tamże, s. 145, 146.

²⁴ Zob. tamże, s. 146, 147.

WNIOSEK

Kontakt z językiem liturgicznym, z przepowiadaniem w liturgii słowem Bożym, nie jest tylko kontaktem ze słowem pouczającym Boga, lecz przede wszystkim ze słowem posiadającym moc oddziaływania na sprawujących liturgię. Dynamika tego oddziaływania różni się od dynamiki języka ludzkiego, jako że język biblijny wyposażony jest w skuteczność zbawczą. Chodzi o skuteczność rozpatrywaną nie w kontekście literackim czy psychologicznym, lecz w kontekście Ducha Świętego, który w akcie proklamacji Bożego słowa oddziałuje na wierzącego, by go uświęcić²⁵. To uświęcające działanie Ducha Świętego osiąga swój szczyt właśnie w liturgii (por. KL 10), niemniej nie ogranicza się tylko do jej wydarzenia celebracyjnego. Tym samym życie duchowe wiernych też nie zawęża się do samego udziału w liturgii (por. KL 12), lecz roztacza swe kręgi oddziaływania na codzienność chrześcijańskiego życia, budowanego na kształt drogi utkanej z treści słowa Bożego, przekazywanego jako duchowy pokarm w liturgii²⁶, która jest ze swej strony źródłem całego życia Kościoła i jego działalności (por. KL 10). Stąd wszelki przejaw troski o słowo, tworzące – obok symboli i gestów – jeden z podstawowych filarów sprawowanej przez Kościół liturgii, jest w gruncie rzeczy przejawem troski o chrześcijańską duchowość. Proklamowane bowiem podczas liturgicznej celebracji słowo samego Boga, słowo pochodzące z ust Jego (por. Mt 4,4), powinno zrastać się z postawą codziennego życia chrześcijan, aby widocznym efektem symbiozy (koniecznej dla dojrzałości wiary) stawała się duchowość, która powinna cechować uczniów Chrystusa, to jest wskazywać na nich jako pielgrzymów, którzy przez całe ziemskie życie szukają tego, *co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga* (Kol 3,1). Stąd słowu Bożemu warto i trzeba poświęcać odpowiednią uwagę w szeroko pojętej medytacji, refleksji i dyskusji²⁷, bo interakcyjna jest zależność pomiędzy troską o język w liturgii i duchowością chrześcijańską.

**CARING FOR A LANGUAGE IN THE LITURGY
AS MANIFESTATION OF CHRISTIAN SPIRITUALITY**

Summary

A contact with a liturgical language and preaching the Word of God during the liturgy is not only a contact with a teaching word of God, but most of all with the word that has a power to transform those who celebrate the liturgy. Dynamics of this impact differs from the dynamics of a human language, since the language of the Bible is equipped with the salvific power. It is not about the effectiveness analysed in the context of literature

²⁵ Por. L.A. Schökel, *Słowo natchnione. Pismo Święte w świetle nauki o języku*, Kraków 1983, s. 264.

²⁶ Zob. K. Sosna, *Liturgia słowa w katechezie*, w: *Słowo Boże w liturgii...*, s. 216.

²⁷ Zob. A. Żądło, *Wstęp*, w: *Słowo Boże w liturgii...*, s. 6.

or psychology, but but in the context of the Holy Spirit, who in the act of proclamation of the Word of God acts on the faithful and sanctifies them. This sanctifying action of the Holy Spirit reaches its climax precisely in the liturgy (see: SC 10), however its is not limited to the very celebration. Hence the spiritual life of the faithful is not limited solely to their participation in the liturgy (see: Constitution on the sacred liturgy 12), but extends its interaction to every day Christian life modelled on the road composed of the Word of God, transferred as the spiritual food in the liturgy, which is the font of life of the whole Church and her activities (see: SC 10). This is why all the forms of care for a word, which creates – apart from symbols and gestures – one of the major pillars of the liturgy celebrated by the Church is, as the matter of fact, a manifestation of a care for Christian spirituality. The Word of God proclaimed during the liturgy that comes from His mouth (see: Mathew 4:4) should become one with everyday life attitudes of Christians, so that the visible effect of the symbiosis (inevitable for matured faith) was spirituality of followers of Christ – pilgrims who all their earthly lives search for *things above, where Christ is seated at the right hand of God* (Colossians 3:1). This is why the Word of God should be given an appropriate attention in the broadly understood meditation, reflection and discussion, since the dependancy between the care for a language in the liturgy and the Christian spirituality is interactive.

English translation by Michał Nolywajka

Słowa kluczowe: duchowość chrześcijańska, formacja, kultura, liturgia, misterium, słowo Boże, wiara

Keywords: Christian spirituality, culture, faith, formation, liturgy, mystery, Word of God